

# Przeglądy i komentarze

## EUROPA ŚRODKOWO-WSCHODNIA W OPINII UNII EUROPEJSKIEJ

Przekonanie, że zwrócenie się krajów dawnego bloku komunistycznego na Zachód zlikwiduje schematyzm dawnych podziałów w Europie charakteryzowało pierwsze miesiące postzimnowojennej euforii i w dużej mierze przetrwało w krajach Europy Środkowej i Wschodniej do dzisiaj. W wypowiedziach polityków, dokumentach Unii i zachodnich publikacjach naukowych nadal można znaleźć wiele dowodów na to, że krajów dawnego obozu socjalistycznego nie obejmuje stosowany na Zachodzie termin „Europa”, a określenia „Europa Środkowa” i „Europa Wschodnia” nie są równoznaczne z usytuowaniem krajów tego regionu we wschodniej części „Europy”, lecz raczej poza jej terytorium.

Wraz z opadnięciem żelaznej kurtyny podjęto próby przywrócenia w zachodniej terminologii „europejskości” krajom Europy Wschodniej; m.in. komisarz Wspólnoty Europejskiej ds. Europy Wschodniej przekonywał na forum Parlamentu Europejskiego, iż „przyszłość Wspólnoty leży dokładnie w środkowej Europie. (...) To czy przyjmimy je [kraje Europy Środkowej] na członków czy nie, nie powinno zależeć od jakichś szczególnych życzeń i interesów, ponieważ Węgrzy, Polacy i Czesi są takimi samymi Europejczykami jak Niemcy, Francuzi czy Belgowie. Mają takie samo prawo do Europy jak my. (...) Nowa sytuacja, w której kraje te definitywnie zwracają się ku zachodowi Europy, symbolizuje fakt, że kraje te należą do Europy”<sup>1</sup>. Jeszcze w 1994 r. Leon Brittan podjął próbę rehabilitacji krajów tego regionu, pisząc, że „kraje środkowej i wschodniej Europy są nie tylko przyjaznymi, zubożalymi sąsiadami podatnymi na manipulację poprzez pomoc, handel i patronat. Są po prostu członkami tej samej rodziny”<sup>2</sup>. Jak wynika z tych i wielu innych wypowiedzi pojęcie „Europa”, któremu częściej nadawano w czasie zimnej wojny znaczenie polityczne niż geograficzne, po 1989 r. było na Zachodzie wciąż utożsamiane ze Wspólnotą Europejską lub Europą Zachodnią. Związek z krajami, które wskazywały na wspólnotę greckiej kultury, rzymskiego prawa i religii chrześcijańskiej, nie był tak oczywisty na Zachodzie, gdzie „Wspólnota wymazała z pamięci fakt, że reprezentuje zaledwie część Europy. Dla jej założycieli, europejska integracja była synonimem zachodnioeuropejskiej integracji skupionej wokół Renu”<sup>3</sup>.

Podział Europy nie był jedynie owocem zimnej wojny, chociaż symboliczne uproszczenie nazewnictwa po drugiej wojnie i wyeliminowanie przedwojennej „Europy Środkowej” podkreśliło różnice między wschodnią i zachodnią częścią kontynentu. Politycznych i gospodarczych źródeł zacofania tej części Europy można doszukiwać się znacznie wcześniej niż w powojennej izolacji: już w średniowieczu dostrzegalne były tutaj oznaki gospodarczego i politycznego osłabienia, co można złożyć na karb, między innymi, dłuższego okresu feudalizmu i poddaństwa oraz silnej

<sup>1</sup> Andriessen, „Official Journal of the European Communities” z 22 XI 1990, s. 280.

<sup>2</sup> L. Brittan, *The Europe We Need*. Hamish Hamilton, London 1994, s. 195.

<sup>3</sup> D. Dinan, *Ever Closer Union? An Introduction to the European Community*. MacMillan Press, London 1994, s. 474.

pozycji szlachty przeciwdziałającej reformom politycznym<sup>4</sup>. Rozdrobnienie etniczne i poczucie odrębności poszczególnych grup niechętnych idei łączenia się w większe formacje, nie sprzyjało powstaniu silnych państw, co skazywało narody tego regionu na dominację lepiej zorganizowanych sąsiadów. Kraje przez wieki stanowiące część zachodnich i wschodnich imperiów, odzyskały niepodległość stosunkowo późno i nie miały okazji doświadczyć dłuższych okresów demokratycznych rządów. Z wyjątkiem Czechosłowacji, która w latach trzydziestych XX w. pod wieloma względami dorównywała Austrii czy Francji, pozostałe państwa Europy Środkowej plasowały się na najniższych pozycjach w rankingach rozwoju gospodarczego i społecznego w Europie<sup>5</sup>.

W czasie, gdy Zachód Europy wylaniał się jako odrębny kulturowo, politycznie i gospodarczo region, Wschód stopniowo stawał się obszarem peryferyjnym. Historyczne wykształcenie się obowiązującego przez wieki charakteru stosunków Europy Zachodniej ze wschodnimi sąsiadami tłumaczy, spopularyzowana przez Immanuela Wallersteina, teoria „centrum” i „peryferiów”, zgodnie z którą już w średniowieczu potężne zachodnie monarchie szukały sposobu eksportu nadwyżek produkcji poprzez zdobycie rynków Nowego Świata lub rozwijanie niesymetrycznych, na swoją korzyść, stosunków z Europą Wschodnią. W ten sposób Europa Wschodniej „stopniowo narzucano warunki ścisłej zależności od handlu zagranicznego, aż stała się peryferiami wobec centrum składającego się z Anglii, Niderlandów, części Francji, Niemiec i Włoch”<sup>6</sup>. Analizując historię Polski, Wallerstein dowodził, że podtrzymywana przez stosunki handlowe z Zachodem klasa feudalnych posiadaczy ziemskich w Europie Wschodniej, jak również gospodarka oparta na produkcji podstawowych artykułów rolnych, prowadziła do pogłębiania się w ciągu następujących stuleci przepaści dzielącej obie części kontynentu.

W drugiej połowie tego wieku podział Europy został usankcjonowany politycznie, a wraz z powojennym rozwojem gospodarczym i amerykańską Europą Zachodnią różnice zaczęły narastać. Rozpad wschodniego bloku rozpoczął proces dywersyfikacji Europy Wschodniej, co znalazło odzwierciedlenie również w ewolucji nazewnictwa, widocznej chociażby w dokumentach Unii Europejskiej: region wylaniający się zza żelaznej kurtyny określano wprawdzie mianem „drugiej Europy” (*the other Europe*), z czasem dostrzegając, że tworzą go znacznie różniące się między sobą kraje<sup>7</sup>. W jednym z dokumentów WE z 1990 r. (rozdz. pt. *Nieznani sąsiedzi*) przyznano, że „pomimo bliskości geograficznej, wschodni sąsiedzi WE byli stosunkowo mało znani przed rewolucją 1989 r. Zachodnia opinia publiczna postrzegała ich jako monolitycznych satelitów Rosji o ograniczonej tożsamości”<sup>8</sup>. W 1990 r. granica dzieląca Europę nie przestała istnieć, przesunęła się

<sup>4</sup> Szerzej np. w: D. Chirot (red.), *The Origins of Backwardness in Eastern Europe*. University of California Press, London 1989.

<sup>5</sup> Np. w 1930 r. poziom analfabetyzmu sięgał w Polsce 23,1%, na Węgrzech 8,8%, w Czechosłowacji 3,6% (Francja 5,9%); poziom zatrudnienia w rolnictwie wynosił: w Polsce 60%, na Węgrzech 51%, w Czechosłowacji 33% (we Francji 29%, Austrii 26%); dochody z eksportu artykułów przemysłowych w l. 1926-29 (w dolarach na głowę mieszkańca) wynosiły: w Polsce 1,4 dolara, na Węgrzech 3,4 dolara, w Czechosłowacji 27 dolarów, w Austrii 31 dolarów (na podstawie tabel w: J.-C. Gautron (red.), *Les Relations Communauté Européenne. Europe de l'Est. Economica*. Paris 1991, ss. 123-135).

<sup>6</sup> M. Rady. W: M. Fulbrook (ed.), *National Histories and European Histories*. Westview Press, London 1993, s. 164.

<sup>7</sup> M.in. komisarz Andriessen przekonywał do dostrzegania różnic między krajami Europy Wschodniej: „Jedną z głównych cech naszej polityki w tej chwili jest zaoferowanie każdemu krajowi, zakładając, że uznamy te kraje za należące do Europy, układu stosunków, który optymalnie dostosuje się do sytuacji tego kraju. Oznacza to, że nasze stosunki z Polską są i powinny być różne od naszych stosunków z Rumunią biorąc pod uwagę tylko te dwa przeciwieństwa” („Official Journal of the European Communities” z 25-28 VII 1989, s. 98 oraz na temat „drugiej Europy” s. 66). Termin *the other Europe* (*l'Autre Europe*) pojawia się jeszcze w publikacjach z 1994 r. (patrz: F. de la Serre, Ch. Lequesne, J. Rupnik, *L'Union Européenne Ouverture à l'Est*. Presses Universitaires de France, Paris 1994, s. 8).

<sup>8</sup> *The European Community and its Eastern Neighbours*. Office for Official Publications of the EC, Luxembourg 1990, s. 19.

jedynie, wraz ze zjednoczeniem Niemiec, nieco na wschód. W tym samym roku, jak wynika z zapisów debat Parlamentu Europejskiego, nie różnicowano jeszcze w sposób znaczący krajów Europy Wschodniej. Mimo dostrzegania potrzeby potraktowania indywidualnie z każdym krajem regionu nadal traktowano całą RWPG jako punkt odniesienia w rozważaniach na temat przyszłych stosunków handlowych i pozagospodarczych.

Na początku lat dziewięćdziesiątych w zachodniej literaturze zaczęto posługiwać się terminem „Europa Środkowo-Wschodnia” w odniesieniu do Polski, Czechosłowacji, Węgier, a z czasem również Słowenii, Rumunii i Bułgarii. Ostatnie lata przyniosły kolejną zmianę terminologii świadcząca o przesuwaniu się środka ciężkości Europy na wschód: kraje postkomunistyczne określa się mianem Europy Środkowej i Wschodniej, umieszczając wyżej wymienione państwa w Europie Środkowej<sup>9</sup>. Po raz pierwszy na forum Parlamentu Europejskiego nawiązano do idei wskrzeszenia koncepcji *Mittleuropy*, która politycznie należała do Wschodu, a kulturowo do Zachodu, we wrześniu 1990 r.<sup>10</sup>, lecz dopiero kilka lat później termin ten przeniknął do języka instytucji WE i zachodnich publikacji.

Po pierwszych latach reform, które przyjmowano w kuluarach WE z widocznym sceptycyzmem – wyrażono bowiem obawy o odwracalność zmian systemowych i powrót niedemokratycznych reżimów w tych krajach<sup>11</sup> – Europę Środkową poczęto postrzegać jako obszar względnie stabilny, który miał największe szanse na upodobnienie się do zachodnich demokracji. Przewidywano jednak, że poprawa sytuacji gospodarczej w tym regionie może wymagać pracy kilku pokoleń, a w „tym czasie możemy go zakwalifikować jako Drugi Świat albo Świat 1,5”<sup>12</sup>. Mniej optymistyczne przewidywania zakładały powrót przedwojennego peryferializmu Europy Środkowej. W 1990 r. znawca Europy Środkowej i Wschodniej, Timothy Garton Ash, zarysował niewesoły obraz przyszłości tego regionu: „Można, niestety, nakreślić z dużą dozą prawdopodobieństwa zgoła smutną perspektywę, w której pokomunistyczna przyszłość wyglądać będzie całkiem jak przedkomunistyczna przeszłość, raczej *Zwischeneuropa* niż środkowa Europa, uzależniona, przejściowa strefa słabych państw, narodowych uprzedzeń, nierówności, biedy i chaosu. Rok 1989 może się wydawać, zarówno jego współczesnym, jak i historykom, jedynym jasnym momentem pomiędzy wczorajszymi i jutrzejszymi cierpieniami”<sup>13</sup>.

Analizując zapisy debat w organach Wspólnoty Europejskiej i poszczególnych krajach członkowskich nie można oprzeć się wrażeniu, iż przyjmując określenie postawy i wypracowując politykę wobec krajów tego regionu po 1989 r. kierowano się nie tylko względami ekonomicznymi czy politycznymi, ale również stereotypowymi schematami i uprzedzeniami, stanowiącymi zarówno dziedzictwo powojennych podziałów, jak i konsekwencję peryferyjności Europy Środkowej i Wschodniej. Nie oznacza to, że z dokumentów wyłania się wyłącznie jeden wizerunek Europy Środkowej: opinie poszczególnych krajów członkowskich, zarówno na temat spraw wewnętrznych Unii, jak i polityki zagranicznej bywają całkowicie rozbieżne, a wewnątrz reprezentacji narodowych ścierają się rozmaite orientacje polityczne i grupy nacisku, aktywnie promujące własne wizje

<sup>9</sup> Na temat ewolucji idei Europy Środkowej (*Mittleuropa*) m.in. w: J. Le Rider, *La Mittleuropa*. Presses Universitaires de France, Paris 1994.

<sup>10</sup> Termin ten został po raz pierwszy użyty w trakcie posiedzenia Parlamentu poświęconego wykazaniu przynależności Węgier do zachodniej kultury, tradycjom parlamentarnym w tym kraju oraz przestrzeganiu praw człowieka. Węgry uznano za najbardziej obiecujący kraj w Europie Środkowej ze względu na zaawansowane reformy gospodarcze i ogólnie pozytywny wizerunek na Zachodzie, co stanowiło podstawę do przyznania im pomocy finansowej przez WE („Official Journal of the European Communities” z 13 IX 1990).

<sup>11</sup> Jak wynika z zapisów debat Parlamentu Europejskiego, w 1990 r. nadal podawano w wątpliwość trwałość zmian w Europie Wschodniej, gdzie „z wyjątkiem, być może, Polski, kraje te nie są duchowo przygotowane do długotrwałych poświęceń” (poseł McIntosh w: „Official Journal of the European Communities” z 10 X 1990, s. 156).

<sup>12</sup> M. G. Roskin, *The Rebirth of East Europe*. Prentice Hall, New Jersey 1991, s. 2.

<sup>13</sup> J. M. van Brabant, *Integrating Eastern Europe into Global Economy: Convertibility through a Payment Union*. Kluwer Academic Publishers, Dordrecht 1991, s. 210.

stosunków ze wschodnimi sąsiadami. Wielka różnorodność zdań widoczna jest w zapisach debat Parlamentu Europejskiego i dokumentach Komisji Europejskiej, toteż ich klasyfikacja byłaby zadaniem niezwykle trudnym i przyniosłaby prawdopodobnie mało wiarygodne rezultaty; można się jednak pokusić o przybliżenie przeciwstawnych opinii z szerokiego spektrum wyłaniającego się z dokumentów z lat 1989-1994.

W debatach Parlamentu Europejskiego, szczególnie w latach 1989-1990, kiedy usiłowano ustosunkować się do wydarzeń zachodzących w Polsce i kolejno w pozostałych krajach bloku, wyraźnie wyróżniła się grupa reprezentantów skrajnej prawicy, a także bliskich im akurat w tej kwestii niektórych przedstawicieli krajów Europy Południowej, niechętnych wydatkom budżetowym na pomoc Europie Środkowej lub współpracy z tymi krajami w ogóle. Z drugiej strony pojawiły się głosy sprzyjających Polsce, Węgrom i Czechosłowacji przedstawicieli różnych partii, np. ugrupowań Zielonych i grup sympatyków, takich jak Biuro Przyjaciół Polski, które często inicjowały przychylnie tym krajom działania Wspólnoty.

Pierwsza ważniejsza decyzja jaką podjęto w odpowiedzi na zmiany polityczne w Polsce – wysłanie pomocy żywnościowej – wywołała ożywione dyskusje i uwidoczniła podziały w ramach poselskich grup narodowych; ze strony niemieckiej prawicy pojawiły się na przykład głosy sprzeciwu wobec obciążenia niemieckich podatników, wnoszących najwięcej do wspólnotowego budżetu, kosztami pomocy dla Polski. Tymczasem Biuro Przyjaciół Polski w Parlamencie wyrażało swoje poparcie dla wszystkich projektów pomocy lub współpracy z Polską. Lewicowe ugrupowania w Parlamencie (również z aktywnym uczestnictwem reprezentacji Niemiec) z reguły nawiązywały do potrzeby rekompensaty Polsce strat drugiej wojny światowej i faktu oddania Polski w ręce Związku Radzieckiego po wojnie. Spory skrajnej prawicy z pozostałymi ugrupowaniami w Parlamencie często przeistaczały się w gwałtowne, „nieparlamentarne” wymiany poglądów, nie stroniące od historycznych i prywatnych aluzji, tak na temat stosunków polsko-niemieckich, jak i biografii niektórych niemieckich posłów<sup>14</sup>. Ugrupowania Zielonych i socjaliści w swoich wypowiedziach podkreślali, że „nie chcą oglądać krajów Europy Wschodniej kolonizowanych przez piekarzy i zachłannych biznesmenów”<sup>15</sup> i ostrzegali przed przenoszeniem na Wschód koncepcji wolnego rynku i państwa pozbawionego funkcji opiekuńczych, o które tak długo walczono na Zachodzie. Krytykowali również paternalizm zachodnich instytucji, które nie pozostawiały młodym demokracjom swobody podejmowania decyzji: „nasze warunki, nasz unijny reżim, nasz reżim MFW, nasz Bank Światowy wycisną ze wschodniego bloku ostatnie soki, zamiast pomóc mu stanąć na nogi”<sup>16</sup>.

Oprócz gospodarczych i politycznych aspektów stosunków z Europą Środkową, poruszano niekiedy problem więzi innego rodzaju, które niegdyś łączyły obie części kontynentu. I tak, co pewien czas w debatach Parlamentu Europejskiego powracały argumenty dyskutantów przekonujących o przynależności Europy Wschodniej do Europy, ze względu na historyczne i kulturowe związki niektórych krajów postkomunistycznych z Zachodem<sup>17</sup>. Przy okazji dyskusji na temat współpracy kulturalnej z Europą Wschodnią oraz pomocy WE w zachowaniu i rozwoju kultury tego regionu, jeden z posłów tak przedstawił korzyści, jakie z tego rodzaju związków mogą wynieść obie strony: „wystarczy tylko pomyśleć o świecie języków słowiańskich, które dla nas w Europie Zachodniej są zamkniętą księgą (...) czy o różnorodności etnicznej Europy Wschodniej, która nie uległa zniszczeniu i nadal stanowi jedno z bogactw Europy. (...) Ponadto uważamy, że współpraca kulturalna może zapobiec procesowi degradacji narodów Europy Wschodniej i ich

<sup>14</sup> Patrz np. „Official Journal of the European Communities” z 25-28 VII 1989, nr 2-379 i nr 2-380, z 11-15 IX 1989.

<sup>15</sup> „Official Journal of the European Communities” z 22 XI 1989, s. 165.

<sup>16</sup> Verbeek, „Official Journal of the European Communities” z 22 XI 1989, s. 180.

<sup>17</sup> Np. François Mitterrand i Helmut Kohl w: „Official Journal of the European Communities” z 22 XI 1989, s. 152.

dziedzictwa. W przeszłości były one w wielu przypadkach ubogie, ale dumne. Teraz straciły dumę i niejednokrotnie zostały sprowadzone do roli żebraków pozostawionych w niepewności i wstydzie<sup>18</sup>. Nie była to odosobniona opinia na temat mieszkańców Europy Wschodniej: jako przykład moralnego upadku społeczeństw „nie tylko materialnie zubożałych, ale i moralnie poniżonych i skorumpowanych” podawano wypowiedź Lecha Wałęsy („jako robotnik, chciałym pracować jak najmniej”), w której „gdański bohater udowadniał, że sam został zarażony wirusem *homo sovieticus*”<sup>19</sup>.

Starania o członkostwo w UE i dostęp do zachodnich rynków interpretowano jako próby odzyskania dumy i międzynarodowego uznania<sup>20</sup>. Z dyskusji wyłoniło się kilka sprzecznych opinii: z jednej strony tych, którzy podkreślali dekadencję Zachodu nie mającego kulturowo, moralnie i intelektualnie nic do zaoferowania mniej zdegenerowanemu Wschodowi<sup>21</sup>; z drugiej strony – zwolenników budowy centrów promujących kulturę europejską we wschodniej Europie, ponieważ „nie można się spodziewać, że w kulturowej próżni, jaką pozostawił komunizm, gospodarka wschodniej i środkowej Europy, przyjmie nasz [zachodni] model ekonomii bez docenienia dziedzictwa kultury, który go uformował”<sup>22</sup>.

Dyskusje te pokazują kulisy podejmowania decyzji, które zamknięte hermetycznymi ramami biurokratycznego języka deklaracji politycznych i umów gospodarczych, w niewielkim stopniu oddają nastroje panujące w organach WE w trakcie prac nad polityką zagraniczną wobec krajów Europy Środkowej. Żaden z oficjalnych dokumentów nie mógł zawrzeć jednoznacznie negatywnych opinii o państwach wyzwających się z więzi komunizmu czy nawet odzwierciedlać niewielkie znaczenie, jakie przypisywano kontaktom z tym regionem. Znalazły one jednak odbicie w konkretnych decyzjach, nie zawsze korzystnych dla tego regionu lub w powstrzymaniu się od pozytywnych działań. Ignorowano prośby tych krajów o wyznaczenie daty negocjacji przed przystąpieniem do EU; w zamian zaproponowano układy stowarzyszeniowe o znacznie mniejszym zakresie niż te podpisane przez WE z innymi krajami (nie tylko Turcją i Grecją, ale i z krajami rozwijającymi się, które trydycyjnemu mają z Europą Zachodnią lepsze kontakty handlowe); utrzymano ograniczenia, mimo deklaracji w układach, dla obywateli krajów tego regionu pragnących podjąć pracę lub rozpocząć aktywność gospodarczą na terenie UE. Podsumowując stosunki WE z pięcioma krajami Europy Wschodniej (kraje Wyszehradzkie, Bułgaria i Rumunia) Andras Koves zauważył, że „wspólnym wyzwaniem dla tej płatki jest konieczność współistnienia i przetrwania w warunkach, które postrzegają jako stosunkowo lekceważenie. Wszystkie realistyczne podsumowania sugerują im, że nie są tak ważne dla reszty świata (...), jakby sobie tego życzyli”<sup>23</sup>.

Pomysł nawiązania między krajami Europy Środkowej współpracy, która nie byłaby traktowana jako alternatywna dla integracji ze Wspólnotą Europejską, powstał jeszcze w strukturach RWPG w 1990 r. Pierwsze spotkanie przedstawicieli Polski, Węgier i Czechosłowacji, któremu przyświecał głównie cel koordynacji polityki wobec UE odbyło się już 9 kwietnia 1990 r. w Bratysławie<sup>24</sup>. 15 lutego 1991 r. kraje, zwane odąd Trójkątem Wyszehradzkim (po rozpadzie

<sup>18</sup> Langer (Niemcy), „Official Journal of the European Communities” z 9 IX 1991, s. 31.

<sup>19</sup> Armanod, Clesse, R. Vernon (ed.), *The European Community after 1992: A New Role in World Politics?* Nomos Verlagsgesellschaft, Baden-Baden 1991, s. 152.

<sup>20</sup> M. Skak. W: O. Norgaard (ed.), *The European Community in World Politics*. Pinter Publishers, London 1993, s. 132.

<sup>21</sup> Np. Van der Vaal („Official Journal of the European Communities” z 22 XI 1989, s. 182), czy Bernard Margueritte (*Wolne media dla Europy*, Międzynarodowa konferencja 7-10 XII 1994, Międzynarodowe Centrum Rozwoju Demokracji, Kraków 1994, ss. 198-204).

<sup>22</sup> „Official Journal of the European Communities” z 3 IV 1990, s. 103.

<sup>23</sup> A. Koves, *Central and Eastern European Economies in Transition. The International Dimension*. Westview Press, San Francisco 1992, s. 129.

<sup>24</sup> Szczegółowy opis współpracy w ramach Grupy Wyszehradzkiej m.in. w: S. Gołębski, *Grupa Wyszehradzka – próba realizacji koncepcji wielostronnej współpracy w Europie Środkowej*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 3/1994.

Czechosłowacji w 1993 r. – Grupą Wyszehradzką) podpisały w Wyszehradzie porozumienie o współpracy regionalnej, które miało ułatwić wspólne ubieganie się o członkostwo w Unii Europejskiej. Współpraca przyniosła efekt m.in. w postaci umowy podpisanej między czterema już państwami 21 grudnia 1992 r. w rezultacie spotkania na szczycie w Krakowie, gdzie zdecydowano o utworzeniu w ciągu ośmiu lat strefy wolnego handlu – CEFTA (*Central European Free Trade Area*).

Inicjatywa wyszehradzka spotkała się z niezwykle pozytywnym przyjęciem Wspólnoty Europejskiej, która niejednokrotnie dawała do zrozumienia, że popiera koncepcję zacieśniania więzów między sąsiadującymi ze sobą krajami o podobnych doświadczeniach historycznych. To poparcie odzwierciedlało przekonanie, że współpraca regionalna, czego przykładem była sama Wspólnota Europejska, może stać się gwarantem pokoju i stabilizacji w danym regionie. Związki między trzema, a następnie czterema krajami Europy Środkowej, pomimo wiązanych z nimi nadziei, w rzeczywistości nie umocniły się w znaczący sposób: poza szczeblem ministerialnym kontakty polityczne były nadal ograniczone, a stosunki handlowe nadal nie najlepiej rozwinięte. Udział obrotów handlowych z krajami Grupy Wyszehradzkiej w całkowitych obrotach Węgier wynosił zaledwie 3%, 8% w całkowitych obrotach Polski i 45% w całkowitych obrotach Słowacji nadal utrzymującej stosunki handlowe głównie z Czechami, których wymiana handlowa z trzema krajami (25% całkowitych obrotów) również bazowała głównie na dawnych związkach gospodarczych ze Słowacją<sup>25</sup>. Grupa Wyszehradzka, która wytyczyła sobie stworzenie wspólnych zasad handlu, wymiany informacji, współpracy kulturalnej, a także współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa, nie przejawiała dużej aktywności we wcielaniu w życie bogatych planów stworzenia więzi regionalnych, unikała też ich sformalizowania. Nie stworzono nawet stałego sekretariatu ani innego organu nadającego inicjatywie zinstytucjonalizowaną formę. Na Zachodzie uznano więc, że podczas gdy „inicjatywa sprawiała wrażenie, jakby trzy małe, słabe kraje łączyły swoje zasoby dla zachowania niepodległości i bezpieczeństwa”, w rzeczywistości „ich głównym celem było przekazanie swojej gospodarczej i militarnej zależności z upadłego systemu sowieckiego na Unię Europejską i NATO”<sup>26</sup>, co znalazło swój wyraz w dążeniach Grupy do jak najszybszego uzyskania członkostwa w obu strukturach. Motywacja każdego kraju czwórki była nieco inna: poza Polską, która stanowiła motor wspólnych działań i miała na uwadze nie tylko dążenie do zbliżenia z Unią, pozostałe trzy kraje nie przejawiały entuzjazmu do łączenia się w grupę zdominowaną przez największy kraj w tym regionie. Czechy kontynuowały współpracę, ponieważ Zachód potwierdzał swoje poparcie dla wspólnych starań o członkostwo, Słowacja po rozpadzie federacji obawiała się wykluczenia z grona przodujących w kontaktach z Zachodem krajów Europy Środkowej, a Węgry potraktowały Grupę instrumentalnie, wykorzystując ją w swoich dążeniach do integracji z Zachodem oraz rozwiązania problemów z sąsiadami<sup>27</sup>.

Na Zachodzie wierzono, że stymulowana politycznie współpraca w ramach RWPG zostanie zastąpiona przez spontaniczne związki gospodarcze, jakie miały stworzyć między sobą kraje dawnego bloku wschodniego. Spodziewano się, że podobne problemy z rozwiązywaniem sieci zależności ześrodkowanej w Związku Radzieckim i przekształcania niesprawnych struktur gospodarczych zjednoczą kraje Europy Środkowej. Tymczasem sami zainteresowani przedstawiali te same argumenty na dowód niezdolności do zacieśnienia współpracy. Borykanie się z podobnymi problemami utrudniało uzupełnianie się i konstruktywną wymianę doświadczeń<sup>28</sup>. Rywalizacja w dążeniach do uzyskania korzystnej opinii Zachodu i związanego z nią napływu kapitału

<sup>25</sup> „European Report” February 12, 1994, vol. V, s. 2.

<sup>26</sup> Ch. Pentland. W: D. Haglund (ed.), *NATO's Eastern Dilemmas*. Westview Press, Boulder 1994, s. 175.

<sup>27</sup> Zob. G. Kolankiewicz, *Consensus and Competition in the Eastern Enlargement of the European Union*. 70, 3 (1994), ss. 483-484 i dyskusje w internetowej liście MIDEUR (Środkowa Europa) w 1997 r.

<sup>28</sup> Według węgierskiego dziennika „Nepszabadsag” (8 I 1990): „trudno sobie wyobrazić, by dziesięć wozów, które utknęły w błocie, mogło się wzajemnie wyciągnąć”.

zagranicznego oraz zwiększenie swoich szans przystąpienia do Unii Europejskiej, wymagała świadomość posiadania niemal identycznej oferty eksportowej, która ponadto nie była szczególnie atrakcyjna dla Zachodu. Brak chęci współpracy między krajami dawnego bloku sowieckiego nie był wyłącznie domeną tych czterech krajów: republiki bałtyckie również nie okazywały entuzjazmu dla wspólnego zabiegania o względy Unii Europejskiej<sup>29</sup>.

Niemówność nawiązania ścisłej współpracy między krajami Europy Środkowej zdaje się potwierdzać teorię węgierskiego polityka i historyka Istvána Bibó<sup>30</sup>, który udowodnił, że różnice dzielące, wystawiane na liczne próby, narody nie sprzyjały powstawaniu przyjaznych związków w tym regionie. Zdaniem Bibó narody, których tożsamość kulturowa, językowa i terytorialna przez wieki podawana była w wątpliwość, nauczyły się nie okazywać ufności i lojalności wobec sąsiadów, a współpraca międzynarodowa, jednocząca w sposób naturalny kraje zachodnie pewne swojej niezależności i ciągłości historycznej, zawsze będzie w tym regionie wymuszona i otoczona podejrzliwością. Podobne obserwacje, dotyczące okresu po rozpadzie bloku sowieckiego, zanotował Michael Roskin: „Jednym z problemów w badaniu Europy Wschodniej jest fakt, że Wschodnioeuropejczycy (...) uważają się za Polaków, Czechów, Węgrów itd., a nie za członków większej formacji regionalnej. (...) Z przynależnością do Europy Wschodniej nie wiąże się duma, ponieważ »Wschodni blok« nie został przez nich stworzony. Został im narzucony”<sup>31</sup>.

W państwach namawianych do podjęcia współpracy regionalnej po 1989 r. oczywista była sztuczność tworów, jakim była Grupa Wyszehradzka. Rozczarowanie Zachodu wyraźną niechęcią Polski, Węgier i Czechosłowacji do występowania w grupie negocjacyjnej „stworzonej rzekomo w celu promocji regionalnych stosunków handlowych”<sup>32</sup> wynikało zapewne z niezrozumienia faktu, że we współpracy tych krajów dominowała motywacja negatywna, a „jej bazę stanowiły raczej rywalizacja, zazdrość i presja ze strony Zachodu niż realizacja wspólnych interesów”<sup>33</sup>.

Unia Europejska zwykle przyjmowała w swoje szeregi kilka krajów równocześnie i, w związku z tym, krytycznie oceniała i nadal ocenia „walkę podjazdową” środkowoeuropejskich rządów, które pomimo deklarowanej współpracy współzawodniczyły, niekiedy w nie najlepszym stylu, w docieraniu do ciał decyzyjnych Unii. Deklarowaną separację czterech państw-kandydatów podawano jako powód przekładania decyzji Unii o podjęciu rokowań w sprawie przyjęcia nowych członków<sup>34</sup>. Odpowiedź Brukseli na nacisk Czech, które utrzymywały, że znacznie wyprzedzają pozostałe kraje regionu<sup>35</sup>, czy Węgier umieszczających się na pierwszym miejscu listy kandydatów i podkreślających, że zaproponowane przez Unię kolektywne starania Grupy Wyszehradzkiej przekreśla ich osiągnięcia gospodarcze<sup>36</sup>, była jednoznaczna: Komisja nieustannie podkreślała, że

<sup>29</sup> „Poparcie, jakiego Brazauskas udzielił naturalnemu różnicowaniu przez NATO swoich partnerów wskazuje, że Litwa gotowa jest sama zabiegać o członkostwo, wyłamując się tym samym ze wspólnego frontu z pozostałymi krajami bałtyckimi” (*Litwa powinna jak najszybciej wejść do NATO*. „Życie” z 17 X 1996).

<sup>30</sup> I. Bibó, *Miseria dei piccoli Stati dell'Europa orientale*. Il Mulino, Bologna 1994.

<sup>31</sup> M. Roskin, *op. cit.*, s. 2.

<sup>32</sup> L. Brittan, *op. cit.*, s. 204.

<sup>33</sup> Th. S. Szayna, *Rozpad Czecho-Słowacji*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1993, s. 71.

<sup>34</sup> „European Report” z 4 XI 1995, s. 9.

<sup>35</sup> Vaclav Klaus podczas oficjalnej wizyty w Brukseli, 10 III 1994 r. („European Report” z 12 III 1994, s. 7). W komentarzu do wystąpienia premiera stwierdzono, iż „rząd Klause sprawnie wrażeń przekonanego o tym, że postęp gospodarczy i stabilizacja polityczna daje Republice Czeskiej przewagę nad innymi krajami postkomunistycznymi i dlatego najlepiej byłoby starać się o członkostwo w Unii osobno, bez łączenia swojego podania z innymi krajami-kandydatami. Takie postępowanie jednak nie ma podstaw we wcześniejszych doświadczeniach, które pokazują, że Komisja w Brukseli woli prowadzić negocjacje z grupą krajów” (O. Pick, *The Czech Republic – A Stable Transition*. „The World Today” nr 11/1994, vol. 50). Jak wykazały badania opinii publicznej przeprowadzone w 1996 r., 72% Czechów uważało, że należy się starać o członkostwo w Unii samodzielnie („European Dialogue” nr 6/1996).

<sup>36</sup> Patrz: Gyula Horn w podaniu o członkostwo Węgier w Unii Europejskiej („European Report” July 27, 1994).

woli negocjować z grupą krajów, a odcinanie się od pozostałych państw regionu może im bardziej zaszkodzić niż pomóc. Stworzenie Grupy Wyszehradzkiej potraktowano jako najważniejsze wspólne osiągnięcie krajów Europy Środkowej po 1989 r. – decyzję świadczącą o ich kulturowych więziach z Zachodem oraz o dojrzałości politycznej pozwalającej na zlekceważenie stereotypów, uprzedzeń i odwiecznych sąsiedzkich waśni w dążeniach do tworzenia zintegrowanej Europy. Szansa na udowodnienie, że takie były prawdziwe motywy założenia Grupy Wyszehradzkiej została zaprzepaszczone w pierwszych latach jej istnienia, a niemożność nawiązania w najbliższych miesiącach współpracy może wzmocnić przeciwne nam w UE lobby argumentujące, iż niezdolność do współdziałania Polski, Węgier i Czech nie rokuje nadziei na współzycie w ramach Unii. Poprzez poprawę sąsiedzkich stosunków kraje Europy Środkowej mogą „udowodnić, że wąskie myślenie w kategoriach narodowych należy już do przeszłości”<sup>37</sup>.

Beata Płonka  
Kraków

### TAJNY RAPORT PROF. JACOBA CARO

W drugiej połowie XIX w. w wielu dziedzinach nauki poczęto prowadzić intensywne, specjalistyczne badania, wyodrębniać je z ogólnej wiedzy, tworzyć z nich samodzielne dyscypliny. Dotyczy to również europejskiej slawistyki, której znaczące centra stopniowo utrwalały się w Wiedniu, Pradze, Paryżu, Petersburgu, Berlinie i Wrocławiu. Pociągało to za sobą potrzebę utworzenia odpowiedniego organu, któryby regularnie informował o postępach dociekań w poszczególnych ośrodkach, umożliwiał publikowanie powstających w nich prac. Z projektem takiego czasopisma o międzynarodowym zasięgu występował już w latach czterdziestych ubiegłego stulecia Paweł Joseph Šafařík. Miało ono służyć nie tylko rozpowszechnianiu treści merytorycznych, ale także szerzyć ideę „zbliżenia dwóch wielkich plemion” złożonych z germańskich i słowiańskich narodów. Zamierzenie to nabrało realnych kategorii dopiero w 1875 r. dzięki inicjatywie Vatroslava Jagicia, wówczas profesora slawistyki na Berlińskim Uniwersytecie. Proponowany przez niego periodyk pt. „Archiv für slavische Philologie” miał reprezentować całość slawistycznych zagadnień nie ograniczając proponowanych przez autorów tematów, odrzucając przy tym wszelkie narodowe i wyznaniowe animozje<sup>1</sup>. Na przeszkodzie realizacji tego programu stał początkowo brak wydawcy. Ale wtedy z pomocą pospieszył znany profesor historii Berlińskiego Uniwersytetu Theodor Mommsen, którego szwagier A. Reimer był właścicielem wydawniczej firmy *Weidmannsche Buchhandlung*. Dodatkowo Mommsen wyjednał w pruskim ministerstwie oświaty stałą dla każdego numeru dotację w wysokości 1200 marek<sup>2</sup>. Z kolei należało zapewnić czasopismu permanentną współpracę najwybitniejszych europejskich slawistów. Pośród nich Jagić brał pod uwagę Władysława Nehringa z Wrocławia, Augusta Leskiena z Lipska, Franza Miklosicha z Wiednia, Jana Gebauera z Pragi, Izmaila Sriezniewskiego z Petersburga i wiele innych osobistości, które wszakże nie zawsze odnosiły się do zamierzeń berlińskiego profesora z jednakowym entuzjazmem. Wśród nich F. Miklosich potraktował je z zaskakującą obojętnością,

<sup>37</sup> Ch. Royen, *Europa Środkowo-Wschodnia w polityce Niemiec*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 1/1993, s. 89.

<sup>1</sup> Postać V. Jagicia objaśniają biogramy: A. A. Kryński, *V. Jagić*. W: *Wielka encyklopedia ilustrowana*. Warszawa 1903, t. 31-32, ss. 376-380; A. Belić, *V. Jagić*. W: *Narodna enciklopedija srpsko-horvatsko-slovenacka*. Beograd 1959, t. 2, s. 113; J. Wierzbicki, *V. Jagić*. W: *Słownik pisarzy zachodnio-słowiańskich i południowo-słowiańskich*. Warszawa 1973, ss. 170-172.

<sup>2</sup> H. Pohrt, *Anfänge der Zeitschrift „Archiv für slavische Philologie” 1875-1880*. W: *Symposium o dejinach slawistiky, Stirin u Besva 15-17. 9. 1967*. Praha 1970, ss. 62-67.